

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1.
Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta
 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 12 w niedzielę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi co tydzień

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 1 w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. X. O. Nr. 80187.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM.

WARSZAWA (Pat.). Sejm prowadził dziś w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Posel Gdula (BBWR) podkreślił w swym przemówieniu, że projekt nosi cechy kompromisu między rzeczywistymi warunkami gospodarczymi, słusznymi uprawnieniami świata pracy i najwyższym dobrem Państwa.

Posel Cardini (Ch. D.) twierdził, że projekt ustawy zrzuca na robotników ciężar kosztów ubezpieczenia społecznego i prowadzi do pogorszenia zarobków. Ustawa nie da, zdaniem mówcy, robotnikom polepszenia i dlatego stronictwo mówcy wypowiada się przeciwko ustawie.

Posel Bilak (Klub Ukraiński) przemawiał przeciw ustawie.

Posel Kozubski (NPR) wywołał, że projekt jest pogorszeniem

stanu ubezpieczeń na ziemiach zachodnich.

Pos. Eeger (PPS) krytykował wprowadzenie nominatów do ciał zarządzających, jak również rządy komisaryczne w Kasach Chorych, zaznaczając, że poziom lecznictwa się obniżył.

W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Dobrocha do art. 5 i 6, a Jankowskiego do art. 320, poczem ustawę w całości przyjęto w 2-m i 3-m czytaniu.

Odesłano jeszcze do komisji 9 przedłożeń rządowych w pierwszym czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto. — Następne 18 lutego o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o funduszu pracy oraz kilka pierwszych czytań, między innymi ustawy o podatku majątkowym i o dodatkowych kredytach.

Znowu odroczenie dyskusji nad polityką zagraniczną.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych, na którym miała odbyć się dyskusja nad exposé ministra spraw zagranicznych p. Becka zostało znowu odroczone.

Dzień dzisiejszy w Sejmie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dnia w Sejmie nastąpi trzecie czytanie ustawy samorządowej oraz rozpocznie się debata nad projektem ustawy karłowej i podatku majątkowego.

Sprawa zabezpieczenia wierzytelności krajowych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W kołach rządowych opracowywany jest projekt zarządzenia w sprawie zabezpieczenia wierzytelności krajowych w walucie obcej. Zarządzenie uznaje zabezpieczenie w księgach wierzytelności jedynie w walucie złotej lub złotych w złocie.

Nowy podatek.

Na czwartkowym posiedzeniu komisji pracy sejmu pos. Sowiński (BB) referował projekt swego klubu BBWR o utworzeniu Funduszu Pracy.

Projekt przewiduje z różnych źródeł zdobycie 106.500.000 zł. Z tego 50 proc. przewidziano na wydatki, na materiał, zaś 50 proc. na wydatki robocizny. Od 1 kwietnia według projektu, zatrudniony początkowo od 30 do 40 tysięcy robotników, a ogółem projekt przewiduje zatrudnienie w ciągu dalszych okresów około 100 tys. bezrobotnych, przez 6 dni w tygodniu z płacą po 3 zł. dziennie.

W dyskusji postawie opozycyjni podnieśli, iż Fundusz Pracy nie rozwija w żadnym razie proble-

mu bezrobocia. Wszystkie władze Funduszu są mianowane przez rząd, w szczególności przez prezesa Rady Ministrów. A zatem od decydowania będą usunięte czynniki społeczne, a przedewszystkiem samorządy miejskie, gminne i powiatowe, aczkolwiek najbardziej w tem zainteresowane i pociągnięte do wysokich świadczeń na ten cel.

Poddano ostrej krytyce system opodatkowania całego społeczeństwa w wysokości 1 proc. od zarobku oraz fakt, że społeczeństwo nie będzie miało żadnej kontroli nad dysponowaniem Funduszem.

Projekt rządowy uchwalono w drugim i trzecim czytaniu głosami BB.

Asysta policyjna sekwestatorów.

Główna komenda policji zwróciła się do Ministerstwa Skarbu o poniesienie sekwestatorów skarbowych, aby nie nadużywali asysty policyjnej. Asysta taka winna być

ograniczona tylko do wypadków rzeczywistego stawiania oporu przez podatników, obrazy urzędników w czasie pełnienia obowiązków służbowych i t. p.

Z LITWY.

Jeszcze jeden klasztor O. O. Marjanów.

Kongregacja Marjanów nowoklasztoru Opracowano już odpowiedni projekt.

Wycieczka nauczycieli i studentów Polaków z Litwy.

Do władz kowieńskich wniesiono prośbę grupy nauczycieli i studentów narodowości polskiej, którzy czynią starania o wyjazd do Polski w sprawach krajoznawczych.

Dotychczas prośba Polaków nie została uwzględniona. Również grupa młodzieży szkolnej prosi o zwolnienie jej zwiedzenia Wilna w czasie świąt Wielkanocnych.

Powstanie białoruskiego komitetu narodowego w Litwie.

Rząd litewski zatwierdził statut Centrum akcji białoruskiej w Litwie, założone z inicjatywy inż. Duszauskasa Duż, prof. T. Iwanowskiego, H. Iwanowskiej, W. Barysowicza i I. Sirotki.

Głównym zadaniem Centrum będzie jednoczenie i uzgodnianie działalności Białorusinów i organizacji białoruskich tak w Kownie, jak i na terenie całej Litwy. Centrum akcji białoruskiej dążyć będzie do litewsko-białoruskiego zblżenia oraz zabiegać o krzewienie wśród swych członków ducha państwowości litew-

skiej, szerzenie wśród Białorusinów uświadomienia narodowego, popieranie i krzewienie kultury białoruskiej, udzielanie swym członkom pomocy w dziedzinie prawa, wzmocnienie stanu gospodarczego swych członków oraz udzielanie swym członkom poparcia moralnego.

W ten sposób Centrum akcji białoruskiej nabiera znaczenia białoruskiego komitetu narodowego.

Uroczyste otwarcie nowej organizacji oraz wybory zarządu odbędą się 19 lutego.

KLUB NARODOWY

W Niedzielę dnia 19 lutego w Sali przy ul. Orzeszkowej 11 o godz. 6 wieczorem (punktualnie)

posłanka p. **ELINA PEPEŁOWSKA**

wygłosi odczyt p. t.:

„MNIEJSZOCI NARODOWE W POLSCE”

Wobec możliwości przepelnienia sali Sekretariat wydaje zaproszenia codziennie w g. od 11 — 3 i od 6 do 7 wieczór.

Echa zamachu na prez. Roosevelta.

MIAMI (Pat.). Według oświadczenia lekarzy, stan zdrowia burmistrza Czermaka jest zadowalający. Ubiegłej nocy ranny mniej cierpiał, zasypiał też od czasu do czasu. Sprawca zamachu Zangara stanął przed trybunałem karnym, który zbadał oskarżonego. Obrońcą Zangary będzie jeden z najlepszych miejscowych adwokatów. Szef tajnej policji w Waszyngtonie zna Zangarę jako anarchistę, którego prototypem jest Leon Czol-

gosz, zabójca prezydenta Mac Kinleya w roku 1901.
 MIAMI (Pat.). Zangarę umieszczono w celi, znajdującej się na 21 piętrze drapacza chmur, w którym mieści się więzienie. Zbrodniarzowi grozi kara 20 lat więzienia za napad z bronią w rękę w zamiarze dokonania zabójstwa. W razie gdyby którakolwiek z ofiar zamachu zmarła, Zangarze grozi kara śmierci.

Ameryka wydała komunistów.

WASZYNGTON (Pat.). Senator Hartfield złożył w senacie projekt ustawy, przewidujący wydalenie z kraju komunistów cudzoziemców. Komisja prawnicza Izby Reprezentantów przyjęła

projekt ustawy, o surowych karach, jakie mają być stosowane względem osób, nawojujących do obalenia rządu zapomocą siły lub głoszących opór władzy.

Stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia.

BERLIN (Pat.). W związku z przemówieniem delegata niemieckiego na konferencję rozbrojeniową, „Nadolnego, „Boersen Zeitung” zaznacza, że Niemcy utrzymują Reichswehrę dopóty, dopóki nie przyniesie im praktycznego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach. „Tag” pisze, że propozycja francuska nie nadaje się do dyskusji, Reichswehra może być zastąpiona tylko zwykłym wojskiem, któreby zapewniało Niemcom pożądane bezpieczeństwo, więc n. p. przez stworzenie armji ludowej w sile, odpowiadającej stosunkowi sił w krajach sąsiadujących. Z takim żądaniem wystąpić ma jeszcze delegacja niemiecka. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że rozpoczęła się już walka końcowa. Genewa nie jest dla nas żadną przyjemnością. Jak się okazuje, nie jest ona także pożądanym polem walki, ale czyżby nie miała być więcej naszą trybuną? Jedno jest pewne — odpowiada dziennik. — Nasze prawo jest w nas samych. Jeżeli Genewa znów pogryże się w noc Wersalu, to prawo uratuje tylko poszanowanie siebie samego.

Represje prasowe w Niemczech.

BERLIN (Pat.). Dzienniki ogłaszają szereg nowych zakazów prasowych, wydanych na terenie całych Niemiec. Prezydent policji w Berlinie zawiesił na jeden dzień wydawnictwo wielkiego południowego dziennika berlińskiego „Tempo”, wydawanego przez koncern Ullsteina. Zarządzenie motywowane jest ogłoszeniem przez dziennik informacyjcy, że nowy polityczno-handlowy konflikt z Francją odbił się ujemnie na nastrojach giełdowych. Konfiskacie uległo poza tem sześć czasopism prowincjonalnych socjalno-demokratycznych i kilka komunistycznych.

Po wywiadzie Hitlera.

Wyraźne cele Niemiec.

Znakomity dziennikarz francuski, p. Emile Buvé pisze w paryskim dzienniku „L'Ordre” (nr. 1152) o wywiadzie Hitlera:

— Rok 1933, powiedział, będzie rokiem rewizji traktatów. Wywiad Hitlera nadaje się dobrze do potwierdzenia tego zdania. Hitler żąda rozbrojenia Francji i sięga jednocześnie po t. zw. korytarz polski. Hitlerowo łatwo przychodzi nieprawda. Traktaty z r. 1919 uszanowały prawo narodów do samostanowienia, wbrew jego twierdzeniu, ziemie, których się domaga, są załudnione przez Polaków, a nie przez Niemców.

Jeśli t. zw. korytarz polski ma swe prawo niedogodności, świadczą o nich jednak o gorliwej ścisłości sprzymierzonych, wiecznych zasadach Wilsona. Mogli oni byli, a nawet powinni byli, postanowić, by bez rozdzielenia, jaka jest ludność, wszystkie ziemie, które były polskie przed rozbiorem Polski, z

powrotem wrócić do Polski. Niemcy nie mogą na nie się żalić, chyba na to, że były za dobrze traktowane po swej klęsce. Chciałbym, aby nasz rząd wyłożył wreszcie jasno tę sprawę t. zw. korytarza gdańskiego, o którym mówi się przeważnie bardzo lekko, nawet w kołach, które możnaby uważać za świadome.

Hitler, nie chcąc zadrażnić narodu angielskiego, nie mówi o Alzacji i Lotaryngji, ale napewno o nich myśli. Nareszcie, wraz z obszarami polskimi, które sobie wybrał, wystarcząby mu kilka kolonii. Jednym słowem, Niemcy, zwyciężone, starają się uzyskać od słabości Sprzymierzonych to, czego oczekiwali z własnego zwycięstwa. Niech tylko Sprzymierzeni zgodzą się na rewidowanie traktatów na rzecz Niemiec, a będą one wkrótce władzy w Europie i powstanie owa federacja europejska ze stolicą w Berlinie.

Benesz o znaczeniu i roli Małej Ententy.

PRAGA (Pat.). Minister Benesz udzielił w Genewie przedstawicielowi Czeskosłowackiego Biura Prasowego następujących wyjaśnień na temat paktu Małej Ententy, podkreślając, że podpisany pakt jest aktem politycznym wielkiego znaczenia. Z dotychczasowego bloku Małej Ententy tworzy się obecnie silny związek międzynarodowy ze stałą linią w polityce zagranicznej. Wszystkie trzy państwa są świadome tego, że pozycję swoją w Europie Srodkowej obronią jedynie własną siłą i własną pracą, że w stosunku do reszty Europy mają zająć stanowisko państw dojrzałych, które chcą grać swoją rolę w Europie, jaka odpowiada ich siłom, ich prawom i ich obowiązkom. Chcą one, by zwłaszcza w odniesieniu do państw sąsiadnych i mocarstw europejskich miały stosunki jasne, pełne bezpieczeństwa i równocześnie lojalnej współpracy w spokoju i przyjaźni. Minister w zakończeniu podkreślił pokojowe dążenia państw Małej Ententy i ich chęć współpracy gospodarczej z innymi państwami.

Czy Japonja wystąpi z Ligi Narodów?

TOKIO (Pat.). Premier japoński Areaki oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. W sprawie prowincji Jehol premier zaznaczył, że zagadnienie to jest wewnętrzna kwestja państwa Mandżukuo, wobec czego jest poza sferą wpływów Ligi Narodów lub kogokolwiek innego. W końcu premier dał do zrozumienia, że operacje wojenne rozpocznie się prawdopodobnie wkrótce. Z innych źródeł zasługujących na zaufanie, donoszą, że gabinet japoński rozpoczął dziś obrady nad sprawą wystąpienia z Ligi Narodów i że ostateczne postanowienie rządu w tej kwestji podane będzie niebawem do wiadomości publicznej.

TOKJO (Pat.). Rada Ministrów postanowiła podobno odrzucić zalecenia komitetu 19-tu i utrzymać stanowisko, wyrażone w uwagach japońskich, dotyczących sprawozdania Lyttona. W razie gdyby sprawozdanie to zostało przyjęte przez Zgromadzenie Ligi, delegacji japońscy odejliby do Londynu lub Paryża, gdzie oczekiwaliby dalszych instrukcji z Tokio.

Zatrudnij pracownika Polaka.

Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre i sumienne pracownika.

Listy z Kowna.

Zima w roku bieżącym spóźniła się nieznośnie. Już, doprawdy, sprzykrzyły się wiszące jakby nad miastem nagie, o bezlistnych drzewach, wzgórza. W końcu jednak pokryła je śnieżna biel i Kowno nabrało nowych uroków. Zabręczały dzwonki licznych sanek, u nas wciąż jeszcze po rosyjsku „w dużej” zaprzągniętych. Zaroiły się zbocza wzgórz narcyzami, ludno zrobiło się na ślizgawkach.

Pięknie, miło na świecie białym, tak że mimowolnie zapomnia się o kryzysie i różnych bolączkach współczesnego życia. A bolączek tych zbiera się coraz więcej. Dziś już trudno powiedzieć jak mówiono niegdys: „Litwa święta, pokryta grubym na lokie koczuchem śniegu śpała głucho”.

Zima dzisiaj nie usposabia litwinów do snu zimowego na wzór niedźwiedzi jak to było niegdys. Przechytemu chochy żywienie karnawalowe jakie panuje w grodzie mitycznego Kaunas. Przy wyjątkowo długim karnawale ma my moc balów i zabaw. Nie upowszechniły się jedynie u nas tak popularne gdzieindziej dancingi - bridge - czarna kawa. Litwini mają jeszcze pociąg do wielkich, kosztownych balów reprezentacyjnych. Społeczeństwo polskie na Litwie również się bawi. Mielśmy już w bieżącym sezonie kilka milych wieczorów tanecznych, uromaitonich przedstawieniach, amatorskimi, które się odbyły bądź w sali Stow. Opieki M. Boskiej, bądź w salach gimn. polskiego przy ul. Leśnej. Bawią się wszyscy by choć na chwilę w upojonych tonach tanga, czy walca — zapomnieć o trapiących ich troskach.

Nadzwyczajnych zdarzeń, wypadków, sensacji u nas niema. Łąmy piśm kowieńskich są pterajajające puste, jednostkowe jak powierzchnia wartkiej rzeczki skutą lodem zimowym — cenzurą wojeną.

Ostatnio wiele pisano o meletorze, który upadł w okolicach Wilkomierza. Później o przybyciu za stępcy p. Moratha popularnego pośła niemieckiego w Kownie. Nowy poseł p. Zechlin złożył przed parudniami listy uwierzytelniające przyzdytenti i już objął urzędowanie.

Chrześcijańska demokracja dała znak życia organizując obchody jedenastolecia koronacji papieża Piusa XI. Przy tej okazji odbyło się w Kownie coś w rodzaju zjazdu biskupów i kierowników Akcji Katolickiej na prowincji.

Dn. 16 lutego uroczyste obcho-

dono w całym kraju 15-lecie ogłoszenia niepodległości. W dniu tym bowiem w roku 1918 Litewska Rada Narodowa (Taryba) zebrała w Wilnie pod opiekunchem skrzydełkiem okupantów niemieckich ogłosila akt niepodległości Litwy. W roku tym obchodzono tę rocznicę szczególnie uroczyste. Wieczorem, dnia poprzedniego od był się w ogródku przed muzeum wojska akt uczczenia pamięci poległych za niepodległość. Naza jutrz zrana tam że uroczysta akademja w obecności prezydenta i członków rządu. Wieczorem miasto zżęście illuminowane, szczególnie słupy antenowe przy radio stacji od dołu do góry osnute siecią żarówek wyglądały naprawdę imponująco świecąc cyfrą XV z wysokości 70 metrów. W teatrze państwowym odbyła się uroczystość wyswietlenia pierwszej litewskiej opery „Grażyna”. Operę tę napisał z motyłów ludowych znany kompozytor litewski Kardunowicz. Treść libretta opery jest z czerpnięta ze znanego poematu A. Mickiewicza. Mówiono również o mającej nastąpić z racji rocznicy 15-lecia szerokiej amnestji, narazie jednak nic o tem nie slychać. Podobno zwolniono kikutustu skazanych administracyjnie. Rząd litewski jest wogóle skłany na amnestję, szczególnie w sprawach politycznych. Jeszcze tam jakos komunistom i innym pieczkajtisowcom, ale polakom, to absolutnie nie nigdy nie darowano.

Na wsi zawsze taka sama bieda. Wobec braku gotówki w wielu miejscowościach wrócono do handlu wymiennego. Mianowicie włościanie przybywający na targi placą za towary nabywane w miasteczku nie pieniędzmi, a produktami swych gospodarstw. Bekonów już nikt nie chce kupować, ostatnio spadły do 85 lit. za 100 kg. Nadzieję położone w burakach cukrowych również zawiodły, bo wielu pozajmowano na podatki na leżne im pieniądze jeszcze w kasie cukrowni. W mnej urodzajnych powiatach Litwy katastrofalnie na położenie ludności wpłynęło to, że w roku ubiegłym Litwa nie przyjęła robotników rolnych z Litwy. Zwykle, udający się do Litwy na roboty sezonowe tyle za rabiali, że utrzymywali z tego pozostające w kraju rodziny. Dziś gdy tej pracy zabrakło, wiele rodzin z nadejściem zimy znalazło się poprostu, na brzegu przepaści.

M. Worański.

Kowno w lutym 1933 r.

Hakatystyczne wybrki studentów niemieckich w Gdańsku.

Zrywianie tablic polskich korporacji.

Polskie korporacje w Gdańsku nieodstraszone wypadkiem Korporacji Z. A. G. Wisła, której, jak wiadomo, „niewysiedzeni” sprawcy skradli z hallu z Politechniki, wmurowany w filar herb, w czerwcu ub. r., postanowili dać wyraz swej polskości przez wywieszenie nowych herbów.

Po długich staraniach, motywowanych równouprawnieniem Polaków na terenie uczelni, władze teże zgodziły się „laskawie” na zadanie korporacji polskich.

Zaznaczyć należy, że w tymże hallu wisi około 30 herbów niemieckich korporacji. Dla „ochrony” władze politycznej policji zawiesiły herby w szafkach za szklem. Jak było do przewidzenia, już na drugi dzień szafki zostały uszkodzone i znalazły się na nich napisy „Danzig bleibt deutsch” (Gdańsk pozostanie niemieckim).

Fakt ten przyjęły liczne rzesze

WOJNA PERU Z KOLUMBIĄ.

PARYŻ (Pat.). Z Kolumbji nadeszła tu wiadomość, że wojsko kolumbjskie zdobyło fortecę Tarapaca, miasto położone niedaleko Letycji. Garnizon peruwiański wzięty został do niewoli.

PARYŻ (Pat.). Według komunikatu dowódcy wojsk peruwiańskich, Kolumbijczycy przypuścili w nocy atak na całym

WOJNA BOLIWI Z PARAGWAJEM.

PARYŻ (Pat.). Z Assuncjon z Paragwaju donoszą, że w g oficjalnego komunikatu, artylerja

froncie odcinka Nananwy, zostali jednak odparci, pozostawiając na polu walki 167 zabitych. Straty Peruwiańczyków wynoszą 2 zabitych i 5 rannych. W ręce wojsk peruwiańskich wpadły znaczne materiały wojenne. Komunikat sygnalizuje jednocześnie wielką aktywność nieprzyjaciela na odcinku Saavedra.

paragwajska rozproszyła wojska boliwijskie, zadając im znaczne straty.

Pogrzeb z salwami.

Z pogranicza.

Opozycja opuściła salę obrad komisji oświatowej.

WĘGIEL Górnośląski PO CENACH ZNIŻONYCH poleca M. DEULL, Wilno, Biuro: Jagiellońska 3, tel. 81.

SZKICE I OBRAZKI, NIECO O PALEONTOLOGJI.

Przedewszystkiem objaśnić należy tych wszystkich, którzy o tem nie wiedzą, że paleontologia jest to nauka, która nie ma nic wspólnego z nauką o pi-actwie, a samo słowo bynajmniej nie oznacza, że ktoś tam sobie palę żal.

Jest to taka dziwna nauka, która opowiada o zwierzętach, które wyginęły. Naprzykład: mamut, ichtiosaurus, bogaty wujaszek z 10.000 dolarów i choro- bą nieuleczalną i t. p.

Do paleontologii przeszli też żydzi o typie Jankiela z cymbalami. Mowa będzie o paleologii dlatęgo, że ciężki przepisom wykonawczym naszej ustawy łowieckiej do paleontologii przejdą wszystkie zwierzęta pól i lasów naszych, a wrona za lat dziesięć będzie pokazywana w specjalnych rezerwach, uprzywilejowanych dla zwiedzających raz w tygodniu z obowiązkiem niestraszenia i niekarmienia rzadkiego ptaka.

Narazie mamy trochę zwierząt, które możemy się pochwalić wobec zagranicy A więc żubry, coperada w w dzikim stanie ale prawie że oswojone i na komendę podające łapkę zwiedzającym puszczać, są jeszcze bobry, świstaki i kozice.

No i losie... Jesteście są. Ma ich w Dawigródki ks. Radziwiłł, są jeszcze w Rudnickiej kniżni jakieś stadka losi.

Najwięcej jednak okazów tego pięknego zwierza znajduje się na alizach towarzystwa łowieckiego. Alizy te barwne, ale nie artystycznie wykonane mówią pięknym stylem, że losi zabijani nie zaleca się ponawiać itd.

Alizy takie rozlepiane być mają w każdej gminie ku zbudowaniu kocha- czy kmiotków. Skutek tego jest taki, że ostatniej zimy zabito w puszczy Berszowskiej dwa losie, w Dokszytach pow. dziśnień- skiego — jednego, a czwartego — w Rzeszaniech.

Naturalnie losie zabijali kłusownicy, napatrzywszy się uprzednio i nabrawszy ochoty łowieckiej z barwnych afiszów towarzystwa łowieckiego.

Niemniej oburzającym faktem, jest zabicie w Tatrach trzech kozic, zwierząt dziś już bardzo rzadkich. Nie jestem tam znowa wielkim pedagogiem i nie wiem jak lud wiejski uświadamiać należy, mam jednak wrażenie, że kmiotek zrozumiałby łatwiej powiedzenie:

— Zabijesz brateńku losia, posadzą cię akurat w żniwa do kryminału, a krówkę za karę zabiorą.

Powiedzenie: — Ludu siermiężny kochaj Boże zwierzątko i szczerze je dla potomnych, jest coperada, bardzo ładne, ale jakoś do przekonania ludowi nie trała.

Nie jestem wielkim znawcą zwierzo- stanu lasów naszych, niemniej jednak przypuszczam należy, że gdy trzebaż losi pójdzi dalej w tem tempie, niezad- długo losi zapoczątkuje listę zwierząt, które przejdą do paleontologii.

M. Junosza.

Rugowanie żydów z urzędów pruskich.

Zyd. Agencja Telegraficzna donosi z Berlina. Na mocy zarządzenia komisa- rycznego rządu pruskiego, dr. Badt, który jak wiadomo, repre- zentował rząd parlamentarny przed najwyższym trybunałem Rzeszy, został chwilowo przeniesiony w stan nieczynny.

W ten sposób w całych Pru- sach niema już ani jednego wyż- szego urzędnika żyda.

Szcześliwie Prusy.

Wysiedlenie jezuitów z Jugosławji.

przyczem nie wolno im będzie i tam mieszkać gromadnie. Mienie ruchome, jak i nieruchome ma być sprzedane, a osiągnięte sumy przeznaczone będą na dobro- czynność i na kształcenie młodych duchownych katolickich w duchu pokojowym.

Stała komunikacja lotnicza z Ameryką Południową.

Okręt — lądowisko. BERLIN (Pat). Nabyty przez Lufthanse parowiec „Westfalen” przebudowany został na okręt- lądowisko pływające dla samolo- tów, kursujących między Europą a Ameryką Południową. — Paro- wiec ten zwiedzili wczoraj w por- cie przedstawiciele rządu Rzeszy i sfer lotniczych. „Westfalen” ma pojemności 5 tysięcy ton i jest wyposażony we wszystkie urzą- dzenia techniczne, niezbędne do

lądowania i startowania samolo- tów. „Westfalen” ulokowany będzie na południowym Atlanty- ku, pomiędzy Hiszpanją a Ame- ryką Południową. Dyrektor Luf- thansy zapowiedział, że w nastę- pnym roku zorganizowana będzie stała komunikacja pocztowa mię- dy Niemcami a Ameryką Po- łudniową, przyczem przesyłki po- cztowe do miejsca przeznaczenia dobiegły będą w ciągu 5 dni.

Warszawa, 16.11. Dział nad ranem pomiędzy 2-ą a 3-ą dokonano ostatecznie w Sejmie pogrzebu samorządu teryto- rialnego w Polsce. Większość BB. jednomyslnie, pod nieobecność opozycji, uchwaliła ostatecznie w drugim czytaniu ustawę samorzą- dową, która ma zastąpić wszy- stkie dotychczas obowiązujące na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W artykule poprzednim scharakteryzowałem w zarysach ogól- nych treść projektu. Drugie czyta- nie nie dało żadnych zmian, z wy- jatkami dwóch drobnych popraw- ek rządowych. Trzecie czytanie, które się odbędzie zapewne jutro, nie zmieni niczego.

Pogrzeb był pierwszej klasy. Towarzyszyli mu wszystkie tak dobrze znane z paroletniej prakty- ki chwytły i metody panujące w Sejmie większości. I gilotynowanie bez ceremonii dyskusji, i przery- wanie mówcom brutalnymi okrzy- kami, i chóralne salwy bezmyślne- go śmiechu, i stosowanie nieistnie- jących w regulaminie przepisów, a raczej naruszanie istniejących.

Między innymi żądanie głosowa- nia imiennego poprawek nazywa- ło się „hamowaniem obrad”, pod- czas gdy niewiastne zgłaszanie przez BB. wniosków o przerywa- nie rzeczowej dyskusji nad kapita- łałami zagadnieniami samorządu stało się jej porządkowaniem. Nie dziwnie, że po przegłosowaniu dwóch z pośród stu kilkudziesię- ciu poprawek, złożonych przez Klub Narodowy i opozycję lewicową, cała opozycja wyszła gremjal- nie i demonstracyjnie z sali, pozostawiając rozrabianą większość na placu niesławnego zwycięstwa.

W historii samorządu w Polsce to znamienne posiedzenie zajmie należne mu miejsce. Gdyby sprawa steno- graficzna oddawa- ły wiernie i dosłownie przebieg obrad, znalazłyby się w nich do- kładny obraz tego kilkunastogod- zinnego posiedzenia. Między in- nymi smakosze intelektualni, mi- lujący się w interesujących pod- względem logicznym djalogach, znalazłyby ciekawe zastosowanie słynnej metody Ollendorfa do- częstych bardzo różnorodnych pomiędzy przewodniczącymi kolejno marszałkiem i wicemarszałkami a występującymi na trybunie sejmowej mówcami. Zachodziło to w szczególności wtedy, gdy prze- wodniczący zwracał uwagę mów- cy. aby mówili „do rzeczy”, albo „na temat”.

Jedynym wicemarszał- łem p. Polakiewicz, który jako pre- ferent projektu ustawy znał przed- miot, unikał podobnych konwer- sacji. Oczywiście chodziło o jak- najszersze przebicowanie nudnej ustawy.

Zanotuje także stenogram je- dynego, poza referentem, mówcę BB. p. Chowańca (mówił kilka minut), z pośród ogółem około 90 przemówień. Oprócz niego, żaden z 250 posłów Bl. Bezp., z których wielu należy do różnych stopni organów samorządowych, nie miał nic do powiedzenia w sprawie wielkiej ustawy, obchodzącej całą od góry do dołu ludność państwa i mającej dla jego rozwoju kulta- ralnego, gospodarczego i politycz- nego większe praktycznie znacze- nie, niż nawet ustawa konstytucyj- na. Ten niesłychany objaw obo- jętności nie da się upoporować żadnymi względami. Tłomaczenie może być tylko jedno: nikt z po- słów Bl. B. nie wierzy aby mógł w najmniejszej chociażby mierze wpłynąć na losy którejkolwiek sprawy w Sejmie. Wola ich jest skrepowana przez kilku przywód- ców obowiązujących nakazem: możecie tylko wstawać, lub siał- dać, co najmniej hałasować i prze- szkadzać posłom z opozycji. To też biedacy korzystają z tej jedy- nej swobody w zakresie nieogran- niczonym. Rola godna... ubolewa- nia, z jakim coraz więcej traktu- je ich opozycja.

Nawiasem mówiąc, uchwalona świeża ustawa samorządowa wy- kazała nikiel, a może nawet żadne, znaczenie i wpływy sanacyjnych konserwatystów z ziem wschod- nych, zasiadających w BB. Z wiel- kiego gadania poza Sejmem o ko- nieczności odrębnego traktowania samorządu w różnych dzielnicach Polski, zwłaszcza na wschodzie, wyriklło okrągłe zero. Głosowali za najgorszą, jaka mogła powstać, i za najbardziej unifikującą prze- pisy samorządowe ustawą.

Większość rządowa zatłwila

Wyrok brzeski — walka z kontrowolucją.

Organ „pułkowników” oburza się, że opozycja uznaje wyrok w procesie brzeskim za niesprawie- dliwy.

„Gazeta Polska” rodziła szaty nad przewrotnością prasy i po- słów opozycyjnych: „Ale opozycja próbuje wzmocnić przez swoje tricki w opinii publicznej, że „coś jest nie w porządku”. P. Trampezyński mówi otwarcie z trybuny, że wszy- stko w Polsce jest „nieważne”: nie- ważne są zarządzenia ministrów, „nie- ważne” ustawy uchwalane przez większość sejmową, „nie ważne” wyroki sądowe. Dła- czego?”

Zdaniem „Gazety Polskiej” dla tego, że to wygląda inaczej niż przed majem.

W tem miejscu autor artykułu cytuję wyjątek z oszczerczego ar- tykułu s. p. Tadeusza Hołówny, który usiłował donieść, że przed majem 1926 r. też działy się w Polsce niesprawiedliwości, gwałty i nadużycia.

W swej naiwności, mniema or- gan pp. „pułkowników”, że śmierć Hołówny czyni jego głos specjalnie autrytatywnym.

Niestety tak dobrze nie jest. Śmierć może zmzyć winy człowie- ka (i to nie zawsze) ale samego fa- ktu winy nie usunie. Oszczerczy głos, nie przestanie być oszczer- czym, nawet wówczas, gdy się roz- lega z poza grobu.

Zresztą sama „Gazeta Polska” popada odrazu w sprzeczność. Na wstępie stara się udowod- nić, że proces brzeski był niczem innym, jak zwykłym wymiarem sprawiedliwości, opartym li tylko o obowiązujące w Polsce ustawy, a w końcu pisze całkiem inaczej:

„Państwo nie może dopuszczać do tego, aby próbowano zmieniać ukła- dany w stosunkach w nim przez demon- strację, zamachy i spiski państwo musi się przeciw temu bronić i wymierzać karę. Mówimy to z tem większą mocą, że sami jesteśmy rewolucjonistami, żeśmy właśnie siłą obalili nierząd w Polsce. Rewolucji nie robi się po to, aby pobłażwie pa- trzeć na „kontro-rewolucję”.

A coż innego twierdzi opo- zycja? „Domagamy się jednego, by sąd wyrokując miał na celu tylko wymiar sprawiedliwości, a nie walkę „rewolucjonistów” z „kontre- wolucjonistami”.

„Konieczności państwowe” w carskiej Rosji.

W „Robotniku” znajdujemy niezwykle ciekawe wyjątki ze stenogramu zeznań b. ministra spra- wiedliwości carskiej Rosji, Szcze- gółowitowa, który się wstawiał swą polityką, zmierzającą do złamania niezależności sądów, które w Ro- sji działały na podstawie liberal- nej ustawy z 1864 r.

Szczeńłowitow po wybuchu re- wolucji w 1917 r. stawał przed specjalną komisją. Oto fragment badania b. ministra sprawiedli- wości w dn. 24 i 26 kwietnia 1917 roku.

Prezes Komisji pyta ministra, jak po- wiązał charakter swojej działalności z o- bowiązującymi liberalnymi ustawami są- dowymi z r. 1864? Jak było kryterjum w doborze osobistego składu sądów? Szczeńłowitow odpowiada: (str. 342) „W doborze składu osobistego za- sada była jedna — dobrać ludzi bar- dziej twardych, bardziej monarchistycz- nie nastrojonych, którzy będą obrońcami

Dlaczego nie «uszcześliwiono nas» nową ustawą prasową?

Rada Ministrów uchwaliła w swoim czasie nową, znacznie je- szcze gorszą od obecnego projektu nowej ustawy prasowej. Projektu tego na szczęście do Sejmu nie przysłało. Nie myście jednak, przyjaciele, że nastąpił opamie- tanie, że „sanacja” nie chce po- garszać i tak już tragicznych sto- sunków prasowych. Powód jest inny. Pisze o nim „Kurjer Polski”.

Mianowicie w tym projekcie był przepis, według którego nie wolno byłoby pozostawiać w gac- cie biały miejsc po konfiskacji danego ustępu.

„Kurjer Polski” pisze, w ostat-

Dlaczego ustąpił p. Duch?

Wczorajsze dzienniki doniosły o ustąpieniu ze stanowiska wice- prezidenta m. Kraśowa p. Du- cha posła BBWR.

Obecnie „Robotnik” wyjaśnia istotną przyczynę ustąpienia. Chodzi tutaj o to, że p. Duch był faktycznym kierownikiem krakowskiego magistratu, ponie- żaż oficjalny prezydent p. Belina- Prazmowski odgrywał raczej rolę

Proces „Polonji”.

Echa listu redaktora Nagaja z „Polonji” katowickiej do plk. Uli- richa, b. dyrektora państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, do- tyczące kpt. Uchacza, kierownika ośrodka w Katowicach i okolicz-

tego ustroju, który wówczas istniał”.

Prezes stwierdza, że przecież zasa- da monarchistyczna, to zagadnienie poli- tyczne, podczas gdy zadaniem sędziego winna być ochrona praw; czy nie tak?

Minister odpowiada, że „niewątpli- wie”; jednakowoż na pytania konkretne przyznaje, iż działał według wymogów administracji.

Prezes zapytuje: Jakże było stano- wisko Pana w stosunku do zainscenowa- nia procesu posłów I Dumy oraz wpro- wadzenia sądów polowych? Czy pan us- tokunkował się pozytywnie do tych rze- czy?

Minister: — Tak. Prezes: — Jakże to połączyć z pod- trzymaniem normalnego stanu sądowni- ctwia na tej wysokości której wymagały ustawy 1864 r.?

Minister: — Idea sądów doroznych należała do Stolypina i była uznawana za konieczność państwową. Życie bowiem było o tyle niespokojne że dopóki (jak się wyrażał Stolypin) nie osiągnie się pe- wnego uspokojenia w tym zakresie nie- podobna...

Prezes (przerzywał): A więc ustawy z 1864 r. obowiązywały tylko w niekto- rych okresach życia? Czy taki był pro- gram?

Minister: Życie w tych warunkach w których płynęło według mnie dawało takie właśnie dyrektywy. Prezes przystępuje do sprawy posłom I-ej dumy, którzy — jak wiadomo — zostali wydani sądom i skazani na zesłanie na Sybir.

Rodziczew obecny na Komisji [zna- ny działacz postępowy] zapytuje minis- tra czy wiadomo, mu o tem, iż premier Stolypin oświadczył krótko: — „wiem, że partja ta (Socjalna demokracja) jest niebezpieczna dla państwa, że za okoli- czności, w których posłowie winni być przekazani sądom, są rzeczą Szczeńłowitowa”. Jaki był, pana stosunek do tego procesu? Czyba pan wie, że popo- niono bezprawie, że dokumenty zostały dostarczone sądom przez agenta ochra- ny?

Czy pan wie, że tym prowokato- rem była niejaka Szornakowa? Minister: Nie pamiętam. Rodziczew: Skoro naruszone Ustawy Zasadnicze, dlaczego pan pozostał mi- nistrem w gabinecie Stolypina i w dalszym ciągu łamał prawo?

Minister (milczy). Rodziczew: A jaki był stosunek pa- na do oświadczenia Stolypina, że nale- ży złamać zasadę nieusuwalności sęd- zów. Stolypin mówił, że należy: „roz- sunąć ramy nieusuwalności”. Minister: Pamiętaj, że podobne zda- nie istnieło było wypowiedziane, ale był może trochę odmienniej redakcji...

Prezes: Czy były wyjątki w stosowa- niu zasady nieusuwalności? Minister: Prawdopodobnie niektóre wyjątkowe wypadki wysuwały koniecz- ność pewnego nacisku z mojej strony przy zmianie służbowego stanowiska tych czy innych sędziów.

Prezes: Ale jak się to wiąże z za- sadą nieusuwalności? Jeśli bowiem do- puszczę „niektóre wypadki”, to przecież jeden Bóg wie, ile będzie takich wypad- ków. Minister: Naturalnie, to grunt bar- dzo śliski... Ale okoliczności zmuszały. Musiałem mimowol.

Prezes: A więc przyznaje Pan, że nie działał pan według ustawy z 1864 r., lecz wedle potrzeby? Minister: Tak, przyznaje, że były po- szczególny wypadki, w których, że tak powiem — starałem się oddziaływać na sędziów, by stowali się, to przyznaje.

„Robotnik” zaopatruje zezna- nia Szczeńłowitowa następującym komentarzem: „Tak zeznawał carski minister Szcze- gółowitow przed rewolucyjną Komisją, drząc ze strachu. Człowiek, który zni- szczył sądy i praworządność w kraju, wreszcie sam stanął przed sądem rewol- ucyj. Powołuje się na to, że działał w za- miarze obrony podstaw monarchistycz- nego ustroju. Ale nikt nie okazał się — faktycznie — takim wrogiem tego ustro- ju, niszczącym jego autorytet i jego pod- stawy, jak właśnie najwiewniejszy mi- nister samodzielnizacji, minister „sprawie- dliwości” Szczeńłowitow.”

Słusznie powiada Ben-Akiba: „wszystko to już było”...

Strajk w Łodzi.

(Telefonem od własnego korespondenta.) WARSZAWA. W Łodzi rozpoczął się strajk kotoniarzy. Na ogólną ilość 29 fabryk włokienniczych, strajk objął 23, fabryki.

Odczyty o futuryzmie.

(Telefonem od własnego korespondenta.) WARSZAWA. Dnia 26 b. m. przyjeżdża do Warszawy twórca futuryzmu włoskiego Marinetti i wygłosi cykl odczytów o futuryzmie.

S. p. Stanisław Korewa.

W Lidzbarku na Pomorzu zmarł wczoraj wybitny działacz sokoli i narodowy, Stanisław Korewa, prezes dzielnicy mazowiec- kiej „Sokoła”.

Znak czasu.

Jednej ze spółdzielni „z nieo- graniczoną odpowiedzialnością” w poznańskim ogłoszono upadłość. Wierzyciele zaczęli poszukiwać pokrycia swych należności udziało- wców. Tymczasem okazało się, że 85 proc. udziałowców-włościan przepisało swe gospodarstwa na Kł. 43.

Żony. To jest coś nowego. Dotych- czas przepisywali interes na żony w razie jakiejś „kompilacji” ty- lko kupcy z północnych dzielnic Warszawy. Dziś robi to element najsolidniejszy — włościanie z poznańskiego. Znak czasu.

Złagodzenie wyroków sądów administracyjnych w sprawie zajść lwowskich.

Przed trybunałem karno-admi- nistracyjnym odbył się proces odwo- ławczy 19-tu studentów, skaza- nych w pierwszej instancji w sta- rostwie grodzkim za udział w zajściach ulicznych w listopadzie ub. r. Studenci Wiik i Użyński skazani zostali na grzywnę 50 zł., Flegiel i Baczyński po 30 zł., Ol- szewski, Barbecki, Rosół, Wi- śniewski, Jaskólski, Popławski, Sawicki, Krawczyk, Sobolski, Bli- charski, Sliwiński i Rysiecki po 20 zł. Slezanowskiego, Balicę i Wdowiaka uwolniono. W drugiej instancji kary starostwa znacznie zmniejszono.

Demonstracja studentów lwowskich przeciwko obrońcom projektu zniesienia autonomji.

„Nasz Przegląd” donosi ze Lwowa o demonstracjach akade- mickich. Studenci rozrzuili na Uniwers-ytecie ulotki — klepsydry z tar- cza Dawida, w których piętnują pp. profesora Czernego i Stefka za „zdradę sprawy polskiej na rzecz żydów.

Jak wiadomo, prof. Czerny i prof. Stefka wypowiedzieli się w Sejmie za ograniczeniem auto- nomji wyższych uczelni.

Wiązku z faktem opuszczenia we czwartek 16 bm. przez po- sów opozycyjnych sali obrad Komisji Oświatowej, nasz korespondent warszawski nadsyła nam komunikat objaśniający ich stano- wisko w następujący sposób:

Rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich składa się z 6-i artykułów. Po rozprawie ogólnej p. Mini- ster W. R. i O. P. wyraził w koń- cowym przemówieniu nadzieję, że rozprawa szczegółowa wejdzie dokładnie w postanowienia usta- wy.

Rozpoczęła się rozprawa szcze- gółowa, polegająca na omówieniu, jak wyraża stwierdza art. 16 Re- gulaminu, paszczęólnych artyku- łów ustawy. Odrazu p. przewodni- cząca Jaworska zastosowała ogra- niczenie przemówień do 15 minut, t. j. do najkrótszego dopuszczal- nego regulaminowo czasu, chociaż stosowanie tego postanowienia obliczone było w regulaminie na pełny Sejm, w wypadkach wy- jątkowych, a nie dla prac komi- syjnych. Co więcej, już po omówie- niu 14-tu pierwszych artykułów, na wniosek sprawozdawcy, zaczę- to łączyć w pierwszym rozdziale ustawy artykuły w grupy i omia- wiać je razem, dając tylko po 15 minut dla całej grupy. Mimo tego utrudnienia rozpraw posłowie z poza stronnictwa rządowego do- stosowywali się do takiego stanu rzeczy i uczestniczyli w rozpra- wach, ograniczając za do zwróce- nia uwagi p. marszałka Sejmu na tę nieprawidłowość.

Stanowisko stronnictwa rzado- wego wyraziło się dostatecznie w tem, że ani jeden z pośród 18 człon- ków jego w ogólnej liczbie 31 w komisji dosłownie ani razu w żad- nej sprawie nie zabrał głosu, a sprawozdawca pos. Czuma zadane swe pojmował tak, że gdy przystępowano do nowego artyku- łów lub grupy artykułów, ograni- czał się do odczytania ich wraz z poprawkami bez słowa objaśnie- nia.

Na posiedzeniu dn. 15 b. m. za- stosowano dalsze zaostreżenie przez wnioski stronnictwa rzado- wego o przerywanie rozprawy z odcieniem mówców zapisanych, co większość rządowa uchwałała.

Wreszcie na posiedzeniu 16 b. m., gdy załatwiono już 4 rozdziały

(27 artykułów) pos. Szyzka (BB.) postawił wniosek, aby odtąd już zgóry ustalić, że rozprawa toczyć się będzie nie nad poszczęólnymi artykułami, jak nakazuje Regula- min w art. 16, lecz nad całemi po- zostającymi rozdziałami w liczbie 5, składających się z 37 artykułów. W ten sposób rozprawa, w której przemówienia ograniczono do 15 minut, toczyłyby się nad około 10-ma artykułami naraz, oczy- wiście bez żadnej możności istot- nego wnikięcia w ich postano- wienia. Wystarczy przykładowo powiedzieć, że cały dział o gronie nauczycielskiem (art. 28 — 37), obejmujący ogólne postanowienia o składzie gron, habilitację docen- tów, mianowanie profesorów i t. d. miałby być załatwiany łącznie w jednorazowych 15 -minutowych przemówieniach, a tak samo np. cały dział o słuchaczach (art. 43 — 54), obejmujący określenie kate- gorji słuchaczów i ogólne przepi- sy, postępowanie dyscyplinarne, Stowarzyszenia młodzieży, bursy i t. d. Co więcej, stosowanie od 15 b. m. przerywania rozprawy ze skreślaniem zapisanych mówców nawet i tego minimum nie zapew- niało.

W ten sposób większość BB. w Komisji stworzyła sobie możliwość uporania się z 37-ma artykułami ustawy w około 3-ch godzinach.

Tak urzędowo rozprawa szcze- gółowa, do której wyzwał p. Mini- ster: W. R. i O. P., a p. Minister poraz pierwszy nie przybył na to właśnie posiedzenie, na którym przeprowadzono tak gruntowne zniszczenie możliwości rzeczowej rozprawy.

Po zgłoszeniu wniosku p. Szyz- ki odrzućca większość BB: 1) wniosek, aby rozprawa to- czyła się, skoro nie nad poszcze- gólnymi artykułami, to przynaj- mniej nad grupami, a nie całemi rozdziałami, 2) wniosek o przerwanie po- siedzenia, celem zasięgnięcia zda- nia p. Marszałka Sejmu.

Po przegłosowaniu wniosku p. Szyzki, sprawozdawcy o moż- ności rozprawy szczegółowej do śmiesznego zakresu, posłowie z wszystkich grup poza BB. opuści- li obrady Komisji, oświadczając, że w tej pozornej rozprawie uczestni- czyć nie będą.

Wymieniony jest rosół z MAGGI kostek buljonowych MAGGI Sp. z o.o. POZNAŃ

MAGGI Sp. z ogr. odp. Fabryka w Poznaniu.

Wysiedlenie jezuitów z Jugosławji.

BIALOGRÓD (Pat). W Izbie Deputowanych złożono projekt ustawy, ograniczającej działalność jezuitów i nakazującej wysiedlenie z Jugosławji jezuitów-cudzoziem- ców. Jezuiti, mający obywatel- stwo jugosłowiańskie, mają zostać przeniesieni na jedną z wysp przybrzeżnych na Adriatyku,

Stała komunikacja lotnicza z Ameryką Południową.

Okręt — lądowisko. BERLIN (Pat). Nabyty przez Lufthanse parowiec „Westfalen” przebudowany został na okręt- lądowisko pływające dla samolo- tów, kursujących między Europą a Ameryką Południową. — Paro- wiec ten zwiedzili wczoraj w por- cie przedstawiciele rządu Rzeszy i sfer lotniczych. „Westfalen” ma pojemności 5 tysięcy ton i jest wyposażony we wszystkie urzą- dzenia techniczne, niezbędne do

Zasada narodowości w prawie międzynarodowym

Skład główny księgalnia św. Wojciecha Stron 160. — — — Cena 5 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

STANISŁAW KODŹ Zasada narodowości

Skład główny księgalnia św. Wojciecha Stron 160. — — — Cena 5 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

KRONIKA.

Targów Północnych w 1933 roku w Wilnie nie będzie.

Jak nas informują, ze względu na ciężki stan ekonomiczny wileńskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, projektowane w b. r. Targi Północne w Wilnie nie odbędą się.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściu wczorajszym ponowny wzrost zachmurzenia począwszy od zachodu. Nocą umiarkowane, dniem lekki mroz. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZYURY APTEK.

Dziś dyżurują w nocy apteki: Apteka Miejska (ul. Wileńska 23), Chomiczewska (ul. W. Pohlana 25), Chrościńskiego (ul. Ostrobramska 25), Filimonowicza (ul. Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach przez Śnipek.

Z MIASTA.

Wycieczki zagranicznych studentów w Wilnie. W czerwcu i lipcu r. b. w Wilnie będzie bawił szereg zagranicznych wycieczek młodzieży akademickiej. Między innymi do Wilna przybędzie wycieczka studentów Finów polskiego pochodzenia z Capetown (Afryka) i z Chicago (Ameryka).

SPRAWY PODATKOWE.

Zarządzenie w sprawie opieszłości władz wymiarowych w poborze państwowego podatku od nieruchomości. Izba Skarbowa otrzymała z ministerstwa skarbu zarządzenie w sprawie sprawozdania władz wymiarowych i lustracji w poborze podatku państwowego od nieruchomości.

W zarządzeniu stwierdzone jest, iż pewne urzędy wykazują opieszłość w poborze podatków oraz przetrzymują sumy ściągnięte od podatników.

W związku z tem władze skarbowe zalecają po porozumieniu się z urzędem wojewódzkim wszczynać przeciwko winnym postępowanie dyscyplinarne, a nawet karne-sądowe.

Ponadto władze skarbowe wyjaśniają, iż władze wymiarowe mają prawo we własnym zakresie zatwierdzać odwołania, które dotyczą tylko rachunkowych omyłek, wszelkie inne natomiast odwołania rozstrzyga w I Instancji — Izba Skarbowa z 14-dniową klauzulą rekursową do ministerstwa skarbu.

SPRAWY WOJSKOWE.

Ostrzeżenie z policjami artylerijskimi. W związku z zdarzającymi się nieszczyśliwymi wypadkami przy manipulowaniu przez ludność cywilną znalezionymi niewypałami pocisków artylerijskich, granatów ręcznych itd., podaje się do wiadomości, aby w razie znalezienia jakiegokolwiek amunicji artylerijskiej, granatów ręcznych i t. d. powiadomiano niezwłocznie o tem najbliższy posterunek policyjny, który zabezpieczy przedmioty znalezione i zawiadomi władze wojskowe. Celem uniknięcia wypadku nie należy bezwarunkowo dotykać znalezionej amunicji.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zwyska cen zboża na rynku wileńskim. Brak pszenicy. W ostatnich tygodniach zauważono wzrost cen zboża na rynkach wileńskich. Podaż zboża zmniejszyła się znacznie, gdyż rolnicy spodziewają się wydatniejszych cen i dowożą do Wilna tylko drobne ilości zboża. Zresztą znaczna przeszkoda stanowią warunki komunikacyjne, które obecnie wobec znacznych opadów śnieżnych poprawiły się.

Na terenie wileńskim zauważono brak pszenicy. Jak przewidują sfery fachowe, w najbliższych miesiącach da się dotkliwie odczuć, gdyż jest jej obecnie o wiele mniej, niż w ub. roku.

Konsumcja mięsa w Wilnie. W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 1678 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1643 sztuki, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Spęd bydła ożywiony, lecz mniejszy niż w poprzednim tygodniu. Zapotrzebowanie duże. Ceny w porównaniu z poprzednimi tygodniami nieco zwyższywały. Płacono za 1 kg. bitej wagi nierogacizny od 95 do 1,25 gr., zaś za rogaciznę od 65 do 85 za 1 kg.

Zmniejszenie się konsumpcji piwa w Wilnie. Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy odbił się również na konsumpcji piwa w Wilnie i na prowincji. W wileńszczyźnie w ostatnim kwartale wypito piwa mniej o 20 proc. niż w roku poprzednim. Zaś w m. styczniu mniej o 25 proc. niż w listopadzie i grudniu ub. roku.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— Pozyczka dla rzemiosła.

Jak się dowiadujemy w tych dniach udaje się do Warszawy dyrektor Wil. Izby Rzemieślniczej, p. Kazimierz Młynarczyk. P. Młynarczyk poczyna w Banku Gospodarstwa Krajowego starania celem uzyskania większej pożyczki (1.330.000 zł.) dla rzemiosła.

W b. r. odbędą się dwie wystawy przemysłu rodzimego oraz pokaz hodowlany i rolniczy. Ruchome te wystawy odbędą się w lipcu i sierpniu r. b.

Kurs dokształcający dla rzemieślników. Onegdaj rozpoczęła się w lokalu przy ul. Zawalnej 6-miesięczny kurs dokształcający dla rzemieślników, kandydujących do egzaminów czeladniczych. Na kurs uczęszcza kilkaset osób.

Zebrań szewców odbędzie się dn. 20 b. m. o godz. 6-tej przy ul. Dominikańskiej 4. Proszeni są zarówno członkowie jak i nieczłonkowie sekcji robotników. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne, sprawa kursów rzemieślniczych i t. p.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Odwołanie zebrania NOK.

Zarząd N.O.K. otrzymał depeszę od posłanki Pełpowskiej, iż nie pozostanie ona w Wilnie na niedzielnie, gdyż dnia tego przemawia w komisji sejmowej.

Wobec tego, zwołane na niedzielnie zebranie NOK, zostaje odwołane.

Osoby, pragnące posłuchać przemówienia posłanki Pełpowskiej, mogą to uczynić stawiając się na zebranie niedzielne Stronnicwa Narodowego.

— Wileńsko-Nowogródzka Izba Lekarska

podaje do wiadomości, iż interesantów w sprawach izbowych przyjmują w lokalu Izby (Wileńska 25 m. 3). Naczelnik Izby — doc. dr. E. Czarniecki we wtorki i piątki godz. 14—15; sekretarz — dr. J. Łukasiewicz — we wtorki, środy i czwartki godz. 14—15 i w soboty godz. 12 min. 30, g. 13 min. 30; skarbnik — dr. W. Bądziński — w poniedziałki i czwartki g. 14—15; przewodniczący Kasy Wzaj. Ubezpiecz. — dr. G. Giecow w poniedziałki g. 12 m. 30—14 ej; przewodniczący Biura Pośredniczącego Pracy — dr. R. Malinowski — w poniedziałki g. 14—15; w zastępstwie przewodniczącego Komisji Bytu d. r. S. Garniewicz — dr. S. Żalaska we wtorki g. 12 m. 30—g. 14 m. 30 i przewodniczący Komisji Demologicznej dr. M. Brodzki w piątki g. 12—13.

— Z życia Towarzystwa opieki nad Zwierzętami w Wilnie.

W Nr. 42 z dnia 12-go lutego b. r. jeden z przyjaciół naszego Towarzystwa poruszył sprawę przyjęcia przez Towarzystwo opieki nad Zwierzętami w wileńskiej miejskiej rakani.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, jak palącą jest kwestja usuwania z ulic miasta bezdomnych psów i zgladzania takowych. Niejednokrotnie sprawa ta była przedmiotem narad Zarządu Towarzystwa z władzami administracyjnymi i samorządowymi, lecz narazie udało się tylko uzyskać od Magistratu m. Wilna wprowadzenie prądu elektrycznego przy zgladzaniu psów bezpańskich, celem skrócenia ich maczarni. Niedawno, bo w ubiegłą sobotę w Starostwie Grodzkiem odbyła się konferencja poświęcona między innymi i tej sprawie i mamy nadzieję, że tak goziny jak i sposób wylapywania psów zostaną uregulowane, czyniąc zadość wymaganom władz sanitarnych i ku zupełnemu zadowoleniu przyjaciół zwierząt. Co się tyczy przyjęcia przez Towarzystwo pod swój zarząd rakani, to pomimo należytego zrozumienia doniosłości sprawy, narazie nie może być ona pomyślnie rozwiązana w myśl życzeń niektórych z przyjaciół zwierząt. Podajemy przy sposobności do publicznej wiadomości, że Cywilna Szkoła Kucia Koni T-wa Opieki nad Zwierzętami zatwierdzona przez Ministerstwo Rolnictwa została uruchomiona w dniu 9.I.1932 r. pod kierownictwem doktora weter. pana Józefa Dowgiałły (Łukiska 3). I-szy kurs dla majstrów kowalskich został zakończony w dniu 6 lutego, przyczem 22 kowali zostało poddanych egzaminowi, który naogół wszyscy złożyli z wynikiem dostatecznym, 5-ciu z dobrym. Następny kurs rozpocznie się w dniu 20 II r. b.

O warunkach przyjęcia można dowiadywać się codziennie w Sekretariacie T-wa (Żeligowskiego 4) od godz. 18 do 19-jej.

— Na walnym zgromadzeniu członków Aeroklubu Wileńskiego dokonano wyboru nowych władz Aeroklubu.

Do zarządu weszli: prezes — por Zakrzewski Bronisław, wiceprezes — p. Podziński Ryszard, sekretarz — p. Szalawówna Eleonora, skarbnik — p. Meyer Eugeniusz, gospodarz — p. Kurec Włodzimierz. Komisję rewizyjną obrano w składzie: przewodniczącym radca Bohdanowicz Antoni, oraz kpt. pilot Pytel Franciszek i kpt. inż. Manek Mieczysław. Do sądu koleżeńkiego powołano następujące osoby: p. Masalski Michał jako przewodniczący, p. Bajkowska Irena, p. Żeligowski Ta-

Wileńska Konferencja Akademicka.

Jak wiadomo, we wszystkich środowiskach uniwersyteckich powstała ostatnio Konferencja Akademicka, które pod hasłem obrony zagrożonej autonomii wyższych uczelni zjednoczyli niemal wszystkie organizacje studenckie.

W Warszawie pod temi hasłami powstała Naczelna Konferencja Akademicka, która już działa i przygotowuje akcję obronną przez zwoływanie wieców protestacyjnych, mających wyrazić opinię społeczeństwa akademickiego.

Za przykładem Warszawy poszły inne środowiska, a ostatnio także i Wilno.

Z inicjatywy Bratniej Pomocy U. S. B. odbyła się porozumiewawcza konferencja przedstawicieli ołbrzymiej większości organ-

deusz, p. Orda Stanisław i p. Papiński Czesław.

Nadzwyczajne walne zebranie Podoficerów Rezerwy, odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4-jej. Wstęp za okazaniem legitymacji. Związek obecnie mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 1 m. 1 a.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Zw. Techn. Rz. Pol., podaje do wiadomości iż dnia 19 lutego r. b. o godz. 12, w lokalu Związku, Baksza 1 m. 8, odbędzie się odczyt dyskusyjny p. E. Kozakiewicza p. t. „Spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane i spółdzielnie wytwórcze”. Obecność członków obowiązkowa, goście mile widziani.

U „Niezależnych”, odbędzie się pogawędka artystyczna z referatem, na temat „Karykatura w sztuce”, połączona z atrakcjami artystycznymi, w dniu 19 m. b. m. o godz. 8 wieczór, w lokalu Stow. Techników, przy ul. Wileńskiej.

Goście mile widziani.

— 2-gi „Poranek Morski”

urządza Zarząd Wileńskiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonijalnej w niedzielę, 19 b. m. w Sali Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (Wolana 10) o godz. 1 po poł.

Poranek ma na celu krzewienie idei morskiej w społeczeństwie.

W programie — odczyt o morzu, chór i recytacja. Wstęp 30 gr. Bilety przy wejściu.

— Zebranie i herbata Kółka b. Wychowanek gimn. S. S. Nazaretanek

odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 4 pp. w lokalu szkoły.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zarząd Socjalicy Marjańskich Akademickich U. S. B. zawiadamia, że w sobotę, dn. 18 lutego r. b. o godz. 8 w m. 15 w Domu Socjalicznym odbędzie Konferencja, prowadzona przez W. O. Kaz Dąbrowskiego.

Zarząd Zrzeszenia Asystentów USB. podaje do wiadomości, że doroczna herbata towarzyska odbędzie się we wtorek dn. 21 lutego o g. 9 w sili Ogniska Akademickiego (Wielka 24). Zaproszenia osobne nie są rozsyłane, zaś zapisów dokonanych na rozesyłanych listach. Bliższych informacji udziela między godz. 12—2 kol. Skorko, tel. 1896.

— Akademickie Koło Łodźian w Wilnie

w niedzielę w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 m. 9 o godz. 12 w popołudnie poranek dyskusyjny z referatem kol. Bednarka i koreferatem kol. Banasiaka p. t. „O nowe prawo małżeńskie”. Obecność członków obowiązkowa. Goście akademicy mile widziani.

Zarząd Mensy Akademickiej zakończony był w ostatnich dniach wycieczkami przedwyborczymi niektórych osób, wobec czego, chcąc zapewnić każdemu jeżdżącemu obiad w Mensie sponoży, podaje do wiadomości, że wszelka agitacja na terenie Mensy jest wzbroniona, a wszelkie kolportowane ulotki będą bezwzględnie konfiskowane.

„Sobótka” w Ognisku Akademickim odbędzie się dn. 18 b. m. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji lub karty wstępu — kontrola będzie bezwzględna.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

Spółceństwo litewskie w Wileńszczyźnie również uroczystie obchodziło onegdaj 15-tą rocznicę niepodległości Litwy. W Wilnie w gmachu gim. litewskiego przy ul. Dąbrowskiego odbyła się uroczysta akademja, połączona z występami wokalnno-artystycznymi. Przemawiali członkowie Towarzystwa Oświatowego oraz działacze litewscy. Przemówienia ich były zupełnie poprawne i żadnych wycieczek nie kierowano pod adresem Polski Chóry szkolne po akademji odpiewali hymn litewski i szereg pieśni.

Akademja ukończyła się około godz. 23.

W kościele św. Mikołaja odbyło się dziesięćnabożeństwo, na którym była cała kolonja litewska na czele z duchowieństwem i symi działaczami.

W Świątecznych po nabożeństwie również odbyła się akademja na której wygłoszono referaty i odczyt o znaczeniu 15 rocznicy

niezycy akademickich, ideowych, naukowych, korporacji i t. p.

Zwracała uwagę nieobecność „Odrodzenia” i Kółka Prawników, których kierownicy, idąc po linii polityki sanacyjnej, mają też „odrębny” pogląd na sprawę autonomii, niż ołbrzymia większość społeczeństwa akademickiego.

Na zebraniu, które odbyło się w lokalu Ogniska, postanowiono zwołać w najbliższy wtorek wiec ogólnoakademicki, na którym przedłożona będzie opracowana wspólnie rezolucja, pod którą znajdą się podpisy tych organizacji, które wiec zwołują.

Cstataczne ustalenie tekstu rezolucji, która ma być zgłoszona na wiecu, ma nastąpić na najbliższej „Konferencji” we wtorek o godz. 2 po poł.

nepodległości Litwy dla narodu litewskiego.

Po akademji odbyły się popisy młodzieży szkolnej.

ROŻNE.

Wspólna bratnia mogiła dla 300 bezmiennych żołnierzy niemieckich. Jak się dowiadujemy, referat grobnictwa przy urzędzie wojewódzkim przystąpił do budowy jednej wspólnej bratniej mogiły dla bezmiennych żołnierzy niemieckich z czasów wielkiej wojny światowej, pochowanych na cmentarzu wojskowym na Zakrecie. Do wspólnej tej mogiły złożone zostaną zwłoki aż zgórą 300 żołnierzy niemieckich.

Ostrzeżenie. Związek Podoficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że na terenie m. Wilna nieznanymi osobnikami chodzą po domach, prosząc o wsparcie, legitymując się piśmie na blankiecie z firmą Związku, które to pismo nie jest zaopatrzone w żadne pieczęcie.

Ponieważ Związek tego rodzaju pisma nie wydawał, przeto ostrzega się przed oszustem, który bezprawnie posługuje się fałszywym piśmie.

ZABAWY.

XIV-ty Doroczny Bal Akademicki pod protektorem Jego Magnificencji Rektora U. S. B. prof. dr. Kazimierza Opoczyńskiego odbędzie się w 18 lutego 1933 roku w salach Kasy Garnizonowej. Dwie sale — trzy orkiestry — bridge — tani bufet. Początek o godz. 22-jej. Ceny biletów 6 zł., akademickie (studenci U.S.B., słuchacze Szkoły Nauk Polit., Instytutu Nauk Handl.-Gosp. i aplikacji) 3 zł. Calkowity dochód na stworzenie funduszu opłat akademickich.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

A. M. z l. — na Zakład Sierot ś. p. ks. Markiewicza w Piastowie, woj. krakowski.

Marja Maculewiczowa z l. 5 — dla rodziny C. z S. z l. 1 — dla rodziny C. Asz. z l. 5 — dla najbliższych. Zawadzka z l. 2 — dla rodziny C.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance. Sensacja sezonu — „Poculonek przed lustrem” — grana będzie dziś i codziennie o godz. 8 wiecz.

Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie — gra dzisiaj „Kuzynkę z Moskwy” w Stolpcach, 19. II. w Nieświeżu, 20. II. w Baranowiczach, 21. II. w Hancewiczach, 22. II. w Luniu.

Na ogólne żądanie publiczności w niedzielę popołudniu w Teatrze na Pohulance po raz ostatni arcykawa komedia Devala „Mademoiselle”. Ceny zniżone.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem operetka Lehara „Carewicz”. Znikni ważne.

„Różę z Florjdy” na przedstawieniu popołudniowym. Jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym po cenzurze zniżonych ukazuje się interesująca operetka Falla „Różę z Florjdy”. Ceny zniżone.

Podziękowanie p. Mieczysława Kochanowski dyrygenta operetki wileńskiej, który w dniu 7 b. m. obchodził 30-lecie swej pracy muzycznej na scenach polskich, składa najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy w tym dniu okazali mu tak wiele zyczliwości.

Fenomenalny ociepniał pianista Imre Ungar, laureat II Konkursu Szopenowskiego w Warszawie, wystąpił w recitalu w Sali Konserwatorium (Wielka 47) raz jeden tylko we wtorek 21 m. b. w programie: Bach, Beethoven, Szopen, Schumann. — Przedsprzedaż biletów w kasie Konserwatorium (Końska 1).

POLSKIE RADIO WILNO.

Sobota, dnia 18 lutego 1933 r.

11:40: Przekazy pras. Kom. meteor. Czas. 12:10: Muzyka z płyt. 13:10: Kom. meteor. 13:15: Poranek szkolny 14:40: Progr. dzienny. 15:15: Giełda rolnicza. 15:25: Wiad. wojskowe. 15:35: Słuchowski dla dzieci. 16:00: Fragmenty z opery „Ca-men” — Bizeta (płyty). 16:40: „Co i jak czytać z zakresu literatury pięknej” — odczyt wygl. prof. St. Adamczewski. 17:00: Koncert fortep. c-moll — Rachmanina (płyty). 17:40: „Pamiętniki bezrobotnych” — odczyt wygl. C. Jellenta. 17:55: Progr. na niedzielę. 18:00: Muzyka lekka. 18:35: Wiad. biog. Rozmaitości. 19:00: Codz. odc. pow. 19:10: „Sprawy dźwięczne” — odczyt wygl. Otton Hedemann. 19:30: „Na widok kręgiel” — 19:45: Pras. dz. radj. 20:35: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21:05: Muzyka lekka. 22:05: Koncert chójnowski. 22:40: „Mgła” — felj. wygl. A. Lipińska. 22:55: Kom. meteor. 23:00: Muzyka tan. Wiad. dla polskiej eksped. polar. Muzyka tan.

Niedziela, dnia 19 lutego.

10:00: Nabożeństwo z Krakowa. 11:58: Czas. 12:10: Kom. meteor. 12:15: Poranek symf. z Filharmon. 14:00: Porady weterynaryjne. 14:20: Koncert. 14:40: „Echa lesne” — odczyt. 15:00: Audycja dla wszystkich. 16:00: Audycja dla młodzieży. 16:25: Płyty gramof. 16:30: „Z życia prowincji”. 16:40: Utwory Wagnera (płyty). 16:50: Ciotka Albinowa mówi. 17:00: Koncert solistow. 18:00: „Jak należy tęsknić za teatrem?” — pogąd. 18:15: Muzyka lekka. 19:25: Słuchowski. 20:00: Koncert. 21:20: Wiad. sportowe. 21:30: Recital fortep. 22:20: Muz. tan.

Proces rodziny Sapiehów o majątek skonfiskowany w 1831 r.

Za udział w powstaniu w roku 1831 rząd rosyjski skonfiskował ks. Eustachemu Sapieże jego dobra znajdujące się w i. zw. „hrabstwie Dereczyn”. Posiadłość te składały się z całego szeregu majątków, folwarków i wielkich połaci lasów.

Jednym z folwarków dereczyńskich jest majątek Nowo-Milewicz, składający się z 312 ha ornej ziemi i lasów.

Majątek ten przez rząd rosyjski nadany został na własność rodzinie Obruczewych.

W parę lat po odzyskaniu niepodległości potomkowie ks. Eustachego Sapiehy: ks. Eustachy Sapieha, Rozalja hr. Dzieduszycka z domu Sapieżanka, H. Przędziecka, Elżbieta Sapieżanka, Zofia Sapieżanka, Marja ks. Radziwiłłowa i Zofia z Braniczkich Halpertowa wytoczyli: powództwo przeciwko obecnemu właścicielowi majątku, spadkobiercy Obruczewych Włodzimierzowi Obruczewowi o zwrot majątku Nowo-Milewicz.

13 kwietnia 1931 roku sprawa

Zabiegający o wsparcie — właścicielem! 70 dziesięcin ziemi.

Wywiadowcy komisji kwalifikacyjnej, ustalający faktyczny stan materialny bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki w postaci pracy lub w naturze, wykryli w wielu wypadkach, że dane podane przez bezrobotnego nie odpowiadają prawdzie, a w innych wypadkach, że stan materialny bezrobotnego nie jest groźny i nie wymaga doraźnej pomocy. Bezrobotnym tym odmówiono zasiłku, pod którym należy także rozumieć i pracę.

Ostatnio jednak zaszedł wypadek, w którym Komitet zamierza wystąpić na drogę sądowną. Niejaki Konstanty Ponomarow, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wielkiej 20—3, w podaniu o zasiłek podał pod groźbą odpowiedzialności sądowej za niezgodne z prawdą informacje o swoim stanie materialnym, że nie posiada żadnego majątku i stałego źródła dochodu. Pobrał zasiłek ziemniaczany w ilości 200 klg. W ostatnich dniach jednak do Komitetu nadeszło z Urzędu Skarbowego ze Świącian urzędowe zawiado-

Wykrycie nadużyć w wydziale elektrycznym m. Wilna.

Dyrekcja elektrowni miejskiej wpadła na ślad nadużyć. W związku z tem w odstępkach kilkudniowych zawieszni zostali w czynnościach czterej urzędnicy. Między innymi pracownik wydziału elektrycznego Korsak, który oskarżony jest o przywłaszczenie względnie przetrzymywanie pieniędzy inkasowanych za prąd elektryczny od właścicieli kin

ta znalazła się w Sądzie Okręgowym w Grodnie, który, po rozpatrzeniu jej, powołał oddalił, motywując to tem, że w aktach archiwalnych dobra Sapiehów figurują jako hrabstwo Dereczyn lub Mlewicze, a niema tam wzmianki o Nowo-Mlewiczach.

Od tego wyroku powódca złożył skargę apelacyjną do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, wobec czego cała sprawa była rozważana na onegdajszym posiedzeniu.

Po wysłuchaniu stron, Sąd postanowił sprawę odroczyć dla zbadania świadków, którzy mogliby ustalić, czy majątek Nowo-Milewicz jest ten sam, o którym wspomina się w aktach jako Mlewicze. Ponadto Sąd postanowił zażądać z archiwów dokumentów, które mogłyby stwierdzić okoliczności, w jakich rodzina Obruczewych doszła do władania wspomnianym majątkiem.

Zbadanie świadków Sąd postanowił przekazać właściwemu sądom grodzkim.

Emeres.

Zabiegający o wsparcie — właścicielem! 70 dziesięcin ziemi.

Wywiadowcy komisji kwalifikacyjnej, ustalający faktyczny stan materialny bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki w postaci pracy lub w naturze, wykryli w wielu wypadkach, że dane podane przez bezrobotnego nie odpowiadają prawdzie, a w innych wypadkach, że stan materialny bezrobotnego nie jest groźny i nie wymaga doraźnej pomocy. Bezrobotnym tym odmówiono zasiłku, pod którym należy także rozumieć i pracę.

Ostatnio jednak zaszedł wypadek, w którym Komitet zamierza wystąpić na drogę sądowną. Niejaki Konstanty Ponomarow, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wielkiej 20—3, w podaniu o zasiłek podał pod groźbą odpowiedzialności sądowej za niezgodne z prawdą informacje o swoim stanie materialnym, że nie posiada żadnego majątku i stałego źródła dochodu. Pobrał zasiłek ziemniaczany w ilości 200 klg. W ostatnich dniach jednak do Komitetu nadeszło z Urzędu Skarbowego ze Świącian urzędowe zawiado-

wanie, że Ponomarow jest płatnikiem tego Urzędu i posiada na terenie powiatu 70 dziesięcin ziemi.

Trzeba zaznaczyć, że wywiadowcy Komitetu, rekrutujący się z bezrobotnych, posługują się przy zbieraniu informacji o bezrobotnych źródłami najbardziej wiarygodnymi, które są zeznania rodziny jego i miejsce jego zamieszkania oraz przetożne urzędy.

Wojew. Komitet odmówił pomocy w następujących wypadkach: p. Otton L. mieszka w komfortowym 5-cio pokojowym lokalu, za który płaci 128 zł. mies.; nauczyciel p. Jan J. sam w podaniu swem zaznacza, że żona pracuje i pobiera 170 zł. mies.; p. Stanisław S. wybudował w zeszłym roku dom za kilka tys. zł. przy ul. Trwałej. Należy przypuszczać, że wszyscy ci z bezrobotnych, którym nie grozi widmo głodu i którzy mają możliwe warunki bytowania, nie będą przysparzali daremnie pracy biurom Komitetu.

a także osób prywatnych.

W dniu wczorajszym zawieszony został w czynnościach również urzędnik wydziału elektrycznego Burnagiel.

W sprawie tej dyrekcja elektrowni prowadzi obecnie energiczne dochodzenie. Wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z KRAJU. S P O R T.

Złe w Polsce.

Książka p. van Loona.

WOŁOZYN. (Pat.) Zebrane ostatnie dane co do opadów śnieżnych wskazują na możliwość powodzi. Zagrożone są przepusty betonowe i małe mostki, które podczas częstych odwilży napęły się wodą, ta zaś namarzała.

Konkurenci — sekiarze. Konkurent baptystów w osobie Palucha Tomasza, kaznodziei adwentystów, również z Wilna, który werbuje zwolenników do reprezentowanej przez siebie sekty.

Krwawa uczta weselna. W wsi Skarzynki, gminy miadziołskiej, odbywała się u jednego z bogatych włóścian uczta weselna. W pokoju przepelnionym dywanami i oparami alkoholem, panowało wielkie podniecenie. Trzech włóścian, mieszkawców wspomnianej wsi, a mianowicie Małafiej Sylwestra, Tadeusza Ulickiego oraz Władysława Chęć, podczas całej weselnej zabawy nie przestawali pokpiwać

Ponura tajemnica kufra. Przed kilku dniami posterunek policji w Budzławiu otrzymał anonimową wiadomość, iż mieszkanca wsi Kulikowo, tejez gminy, niejaki Sabina Chodolek dopuścił się zbrodni morderstwa na swoim nowonarodzone dziecko. Do wsi Kulikowo wysłano dwóch policjantów celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia ile prawdy zawiera anonimowa informacja.

Porzuczone niemowlę. Wczoraj odwiedzając grób rodzinny na cmentarzu żydowskim w Smorgoniach, Chaim Cypkier podchodząc do wspomnianego grobu potknął się o jakieś zawiniątko.

Kara śmierci na morderców gajowego Mizgiery i jego rodziny. Dzisiaj zapadł wyrok sądu do-razowego przeciwko 3 mieszkań-om wsi Wólka gminy dobromyskiej, Janowi Baraszkowi, Józefowi Chomiczowi i Antoniemu Karasi-Nowi, oskarżonym o to, że w dniu 4 stycznia b. r. podstępem wywabili z gajówki Sosenka gajowego Jana Mizgiery i zamordowa-łi go w okrutny sposób w lesie. Następnie, ażeby zatrzeć wszelkie ślady zbrodni, wpadli do gaj-ówki, gdzie w okrutny sposób

skutkiem czego narastała coraz to grubsza warstwa lodu. Zachod-zi możliwość miejscowych powo-odzi i zniszczenia drobnych most-ków. Przedsięwzięto zarządzenia ochronne.

z Jana Wieremiej. Prześladowany odgryzał się im jak mógł, a gdy w pewnym momencie zabrakło mu argumentów językowych puścił w rękę noża. Wtedy cała trójka rzuci-ła się na niego i pobiła go bardzo dotkliwie zadając mu ciężkie rany. Poważnie kaleczony Wieremiej odwieziono do szpitala w Wilejce powiatowej, gdzie Wieremiej po kilku godzinach zmarł. Sprawców zabójstwa zatrzymano.

wiadcy ustalili, że Chudolonek znajdowała się ostatnio w odmiennym stanie. Policjanci przeprowadzili wówczas w mieszkaniu podejrzanej o dzieciobójstwo rewizję, w wyniku której w kufrze znajdującym się w ciemnym kącie sieni znaleziono zwłok 8-miesięcznego płodu.

Gdy rozwinął je ze zgrozą skonstatował, iż zawiniątkiem tem jest trup niemowlęcia płci męskiej. O powyższym zawiadomił policję, która prowadzi dochodzenie.

poranili żonę gajowego Mizgiery, Annę, leżącą w pościeli po odby-tych dniach poprzedniego połogu oraz 4 dzieci Mizgiery, w wieku od 4 do 9 lat, wreszcie znajdującą się tam przy położnicy babkę wioskową Katarzynę Kosianik. Następnie, po splądrowaniu miesz-kania, zbrodniarze zaryglowali drzwi i okna gajówki od zewnątrz i budynek podpalił. I tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej służby maj. Rudnia, a szczególnie

Dzisiaj początek zawodów szkolnych Dzisiaj rozpoczyna się wielkie święto narciarskie młodzieży szkolnej, które wobec doskona-łych warunków śnieżnych zgroma-dzi się licznie w N. Wilejce, by wziąć udział w dorocznych zawo-dach szkolnych.

Zawody rozpoczynają się o godz. 12 min. 30. W programie ce-remonia podniesienia bandery, def-filada zawodników i bieg druży-nowy.

Jutro dalszy ciąg zawodów. Tegoroczne zawody szkolne organizuje Koło Sportowe przy gimn. św. Kazimierza w N. Wilej-ce, pod kierownictwem prof. Jana Truchanowicza.

Jutro zawody na odznakę. Z ramienia O. Z. N. wojskowi z 1 p. p. leg. organizują jutro na Rowach Sapieżyńskich zawody narciarskie na odznakę P. Z. N. i na P. O. S.

Termin zgłoszeń upływa dzi-

szą o godz. 16 w Osrodku W. F. Losowanie numerów o godz. 18. Start biegów o godz. 11 przy schronisku narciarskim.

Finiowie i Estończy nie przyjadą. Wczoraj O. Z. N. otrzymał depesze z Finlandji i Estonji. Związki narciarskie poszczególnych państw dziękują wlnianom za nadesłane zaproszenia na mistrzostwa narciarskie Wileńszczyzny, ale, nie-ślezy, z zaproszeń tych, ani Fin-landja, ani też Estonia nie mogą skoczyszc, gdyż akurat w tym terminie przypadają u nich wiel-kie zawody narciarskie, które ma-ją swoją ustaloną tradycję.

Jest więc teraz nadzieja, że przyjadą tylko narciarze Lotwy i ma się rozumieć zakopiańscy i gdańszczanie co i tak będzie wiel-kiem wydarzeniem sportowym dla Wilna.

Nowoczesne niewolnictwo. Sowieckie dekryt rone.

Zalamanie się planu rolnego na Ukrainie powoduje u władz cen-tralnych Sowietów prawdziwą po-wódź dekretów. Ostatnio pisma sowieckie z d. 12 b. m. („Sierp” Nr. 20) podają dwa dekryty Cen-tralnego Komitetu Ukraińskiej Partji Komunistycznej. Pierwszy z nich zawiera surową naganą dla miejscowych władz partji za nie-wykonanie dostaw zbożowych, drugi zawiera konkretne zarząd-zenia organizacyjne, mające zapew-nić ściśle wykonanie robót roln-ych w roku bieżącym.

W dekrycie tym czytamy: „Wiosenna kampanja siewu odby-wał się w warunkach zastrzeżonej walki klasowej z resztkami kulakich i innych elementów antyradykalich, które z szeregu rejonów i kolektywów, opie-rajac się o zacofane elementy kolek-tywów usiłowac będą organizowac sabo-żystw siewow wiosennych tak samo, jak organizowali sabotaż zakupów zbo-ża”.

objazdowego Adamowicza i gajo-wego Kosianika zdołano wynieść z płonącej gajówki tannych. — Przy troskliwej opiece udało się uratowac życie żonie gajowego i czworog dzieciom. Byli oni na rozprawie doraźnej głównymi świadkami. — Babka Kosianiko-wa zaś zmarła skutkiem ran.

Jakże władze sowieckie mają zwalczac tych swoich „wrogów klasowych”? W Kolchozach, obejmujących na Ukrainie 11.700.000 ha ziemi i w tak zwanych Sowchozach, li-czących 2.130.000 ha, mają być po-twózone „brygady wytworcze”. Robotnicy, przydzieleni do takich brygad, nie mogą pod rygorem najsurowszych kar ani wydalac się z majątku, ani przechodzic do innych brygad. Każda brygada jest odpowiedzialna za pewną ilość inwentarza żywego i martwe-go. Każda ma ściśle określone za-dania do wykonania.

Ilość pracy, którą brygada ma-że zuzyć na każdy rodzaj robót rolnych, ma być ściśle określona. Artykuł 5 dekrytu wprowadza surową dyscyplinę do brygad. Zarówno czas rozpoczęcia pracy, jak przerwy i zakonczenie pracy mają być przestrzegane pod rygorem „surowych kar jako najcięższe naruszenie dyscypliny”. Szczególnie surowo nalezy karać w kolek-tywach za niewykonanie na ro-bote w okresie robót sezonowych.

Piękna doza sala w śródmieściu wraz z 3 przyległymi mniejszemi salkami do wynajęcia w karnawale na wieczory taneczne. — Warunki przystępne. — Zmówienia przyjmują się od 11—3 i od 6—8. **Orzeszkowej 11, m. 1.** Wejście z ulicy. —gr. 0

F. Hendrik Willem van Loon, znany dziś pisarz hoiendersko-amerykański, ogłosił ostatnio ksią-żkę, która jest żywo pisanym prze-głędem geografji, o zabarwieniu niemieckimi napędzającym. Roz-kład cieniów i światła na poszcze-gólne kraje, przedewszystkiem w obrazie politycznym, nie jest wca-łe przedmiotowy. Za to jednak u-kazała się ta książka skwapliwie w wydaniu niemieckiem.

W odpowiedzi „Liet. Aidas”. „Prawda w oczy kole” — mó-wi przysłowie. Widocznie moje ar-tykuły rzadka ukazujące się w „Dz. Wil.”, tak mocno, w myśl te-go przysłowia, klują Litwinów, że ci poprostu zmysły tracą. Litew-ska urzędowka „Liet. Aidas” cią-gle zaszczyca moją skromną osobę dłuższymi artykułami. Zaszczyl-ł mnie i dotarłbym go ocenić gdyby nie to, że „Liet. Aidas” ja-kuż nie zidentyfikowac z nie-jakim p. Surwiłą, który zbiegł z Litwy, nie skończywszy porachun-ków z Bankiem Litewskim. Jed-nak w tym wypadku szanowne żmogi stanowczo się mylą, po-nieważ gdy ten pan był wysokim urzędnikiem w Kownie, ja byłem zaręczym skromnym sztabikiem w Wilkomierskim Polskiem Gim-nazjum. Niech redakcja „Liet. Aidas” przekona się czy ten ucie-kinier z raju Smetony ma co wspo-łnego z mną, Surwiłą z Wilko-mierza, współpracownikiem „Dz. Wileńskiego”.

Za rady i wskazówki uprzejmie dziękuje, chociaż nie będę do nich stosował się. Potrafię pisać i kor-zystać ze źródeł, jakie mnie się podobają, bez względu na to, czy zasługują na uznanie panów z Kow-na. Trudno abym tu, w Wilnie, kierował się względami na zbior-ów z ul. Leśnej 13.

Wyszedłem już bowiem ze sfery wpływu zwalby. Na końcu wyszczególnię jedną swoją prośbę. Na miłość Boga, nie zaliczajcie mnie do narodu, który wydał Smetonę, Olszuskasa, Rymysz i innych sławnych ludzi. Wiem, że to zaszczyt nielada na-leżeć do potomków Gedymina, Kiejstuta, ale wolę odrazu teści wy-rzec i pozostać tym kim je-stem.

M. Surwiłło.

wschodu z dawnych swych siedzib u ujścia Dunaju w przestrzenie mię-dzy Odrą i Wisłą, powiedziano: „Gorszeje miejsca nie mogli sobie wyszukać. Tutaj, przy bramie wpa-owej do Europy, na jedyniej drodze dla wszystkich, którzy ciągnęli na zachód, aby zdobyć kraje europejskie nad Morzem Północnym, lub też dla wszystkich, którzy ciągnęli na wschód, aby lupić Ro-sję, mieli Polacy właśnie tyle spokoju i nienuarzalności, ileby jej miał niezu-pelnie poczytalny nasz współczesny, kto ryby się spóźniał znaleźć wygodne miejsce spoczynku przy głównem miej-sku dworca centralnego. Polscy władcy kraju musieli się bronic równocześnie na dwie strony...”

„Sprzymierzeni stworzyli nową Rzecz-pospolitą Polską, netylko o wiele więk-szą, niżby prawdziwo być powinno, ale utworzyli nadto i zw. Korytarz Pol-ski, aby zapewnicy Polsce bezpośredni do-stęp do morza. Ten pas ziemi od końca dawnej niemieckiej prowincji poznan-skiej aż do Morza Bałtyckiego dzieli Prusy na dwie części, które nie mają już bezpośredniej z sobą łączności. Nie tre-ba być szczególnym znawcą geografji lub historii, aby przepowiedzieć, co musi się stać w końcu w związku z tym nieo-szczęsnym korytarzem. Musi on pozos-tać przedmiotem nienawisci i nieulno-ści między Niemcami i Polską, aż w ko-ńcu jeden lub drugi kraj stanie się dość silny, by zniszczyć drugi. Wtedy Polska stanie się znowu tem, czem już raz by-ła: państwem buforowem między Rosją a Niemcami.”

Tak wygląda Polska w histo-rycznym i geograficznym rzucie o-ka p. van Loona. Historycznie nie istnieje dlań ani zdżbio świadomo-ści, że Polska, na tem właśnie swo-jem niewygodnym miejscu, odpie-rała przez stulecia nawałnice ws-hodnie, zasłaniając Europę. Geograficznie zaś prastara ziemia polska nad dolną Wisłą przedsta-wia mu się jako jakieś dziwadlo, mające dzielić Prusy na dwie czę-ści, bez zastanowienia się, skąd się właściwie wzięły te drugie Pru-sy na prawym brzegu Wisły. Kto wie, czy geografja nie układa się mądziej w rzeczywistości, niż w głowie p. van Loona.

GIEŁDA.
WARSZAWA (Pat.) 17 II. 1933 r.
Dewizy:
Belgia 125,00—125,31—124,69.
Holandia 359,00—359,90—318,10.
Londyn 30,65—32,80—30,50.
Nowy York kabel 8,91—8,93—8,89.
Paryż 35,10—35,19—35,01.
Szwajcarya 172,70—173,13—172,27.
Berlin w obr. pryw. 212,65.
Akcje:
Bank Polski 76,00—76,75. Lilpop 11,00 Tendencja w górę.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dolara 21—21,25. Dłonowska 66,75.
Stębilizacyja 56,25—56,00. Warszawska 39. Śląska 43.
Dolar w obrocie prywatnym 8,92.
Rubel złoty: 4,74.

DŹWIĘKOWE KINO
«REWJA»
Sala Miejska
Ostrobramska 5.

Dzisiaj Program który każdy wi-dzieć musi! Program arcydzieł!
NAD PROGRAM: Ognista czarnooka Meksykanka
Na Scenie: **POŻEGNALNE WYSTĘPY ZESPOŁU KUBAŃSKICH KOZAKÓW** pod dyrykcją księżną E. Gagerinowej
w nowym bogatym repertuarze.
Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedzielę o godz. 2 pp.

NOWOOTWARTY SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONJALNY
„DOBRA GOSPODYNI”
Wino, ul. Wileńska 26 30
POLECA:
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PIERWSZORZĘ-NEJ JAKOŚCI PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

RÓŻNE
Kupno Sprzedaż
Wszystkie sprawy i zlece-nia rolników zalecam w instytucjach pry-watnych, rządowych i bankach Wilno, Trocka Nr. 13 m. 2 Fr. Świątek. 1081—2

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
„HELIOS”
ulica Wileńska 38, tel. 926.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE na wszystkie seanse! Balkon 49 gr. Parter 90 gr. — **DZIŚ! Najbardziej Atrakcyjny** Dramat moenych serc. W rol. gl. George Bancroft i Wynne Gibson. NA SCENIE: **„BOMBA SMIECHU”** z udziałem ulub. publiczności H. Runowickiej, A. Suchwickiej, A. Suchwickiej. — Na 1 seans ceny zniżone: parter 80 gr. Seanse o godzinie 4, 6, 8 i 10,15. W niedzielę od g. 2-ej

WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 16
NOWA WYPOŻYCZALNA KSIĄŻEK
Dziewią Kłasyczne Ostatnie nowosci. — Warunki dostępane. — Premja Czynna od 11—18 godz. z wyjątkiem świąt.

PRACA
500 lub 1000 zł złożyć za kucę przy otrzymaniu posady względnie wstąpić do spółki. Ofe-ry ty do Adm. „Dz. Wil.” pod „500”. 1070—1

DZIS w kinie
„PAN”

świeła **REWJA NA SCENIE.** Najmniejszy z największych humorystów **BOLCISO KAMIŃSKI** oraz uroczą wodewilką **Zofja Duranowska.**
Ośniewający Film **P. I. „ROZNA ULICA”** Ilustr. najdziwniejsze zagadn. współczesne kobiecie wolno kochać żonatego mężczyznę?

SYMFONJA
Po raz pierwszy na ekranie **UWERTURA WILHELM TELL** w wyk. O.k. Filh. w Berlin'e.

Grzyby kilo 2 zł. czajynie u Zwiędryńskiego Wileńska 28 tel 1274

DŹWIĘKOWE KINO
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41.

NIEBYWAŁA SENSACJA!
DZIS WIELKA REWJA z udziałem pierwszorzę-d-nych sil aktorskich: Stanisław Kubiński, Amia Wińska i Erland Nei- oraz **WSPANIAŁY CHO** **MANDOLINISTÓW POPULARNYCH UTWORÓW.** składający się z 10 osób, który wykona **SZEREG**
NA EKRAŃ: Wyświetla się ostatnie dni arcywesoły czeski film dźwiękowy p. t.: **RAJ PODLOTKÓW** z udziałem **Anny Ondra.**

LEKARZE.
Dr. Ginsberg Poszukuje się mieszkania na Instytucję z 8—9 poko-ł ze wszystkimi wy-godami od 1 kwietnia. Oferty składać w Adm-inistracji Dziennika Wileńskiego pod Instytucją.

Fachowy rolnik i esnik i ogrodnik z uk szic z praktyką w Poznanskiem i na kresach przyjmie posadę. Jaką—bądź była zaraz ze względu na sy-tuacyę rodziny. Referen-cie pierwszorzedne, wa-runki zaprop. Łaskawe oferty. Wilno, ul. Ponar-ska 16—2. 458

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
„HOLLYWOOD”
MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.

Dzisiaj dawnoczekliwany film dźwięko-wo po raz pierwszy w Wilnie p. t.: **„PRAWO MIŁOŚCI”** Film zachępnęty z prawdziwego życia. To hymn radości, pełni i szczęścia. Wspaniały ten film oprowadzi nas naokoło świata począwszy od Pol-ski przez Europę, Azję, Afrykę, Amerykę południową i północną trzymając w rące od początku do końca w silnym napięciu. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15.

LOKALE
Do wynajęcia mieszka-nia 7 pokoi z kuchnią ze wszelkimi wygodami, w dołnym etażu świeżo odremontowana stać się z mamą. — No to zabierz ją z wszeźe. 1084—1 soba.

Obie narez.
— Maniu, pan Alfons poprosił o twoją rekę — Ach, ojeżulku, ja-dziwi się pewna pasażerka.
— Nie rozumiem, jak pan może pisać, kiedy autobus tak się trzęsie!

ANASTAZJA DREWŃSKA. 23)
DWIE POKUSY.
Siedząc obok panie otoczyły ją współczującym kolew pytając, co się stało.
— Jedźmy do domu... do domu — szlochała An-ny. — Mamusiu, boli zawołać ciocię i jedźmy do domu. Głowa mnie boli okropnie... u-u-u-
— Biedna mała!
— Zmęczyła się!
— Pani Barbaro, nie powinna jej pani brać na bałę.
— Anasiu, kochanie, chodź, wyjdziemy do ogro-du to przyjdiesz do siebie — zaproponowała starsza pani.
Ale Anulka uspokoiła się tak nagie, jak wybu-cha. Przytuliła się do matki, ignorując wszelkie zwracane do siebie słowa i po chwili uwaga jejmu niewieściego zwróciła się znów na sałę. Tymczasem zaczęto grać i kolo kanapki przefrunęła różowa sukienka Danki i frak Szarzyńskiego.
— Znowu z nią tańczy — rzekła przez zasłonięte zęby Anulka, przykładając usta do ucha matki. — Mamusiu, to jest pro prostu nie do zniesienia. Mamu-siu, on ze mną to nie spacerował pod rękę po sali i nie rozmawiał, a z ciocią, to... to... Mamusiu, ja mam okropne przeczcucie, że on się z ciocią ożeni... Mamusiu, mamusiu, my wyprawny odrazu ciocię do

Warszawy, bo nam wszystko popsuje. Mamusiu... mamusiu...
Dziewczynka była bliska hysterji. Pani Barba-ra, jak zwykle niesprawiedliwa, była przekonana, że jej dziecku dzieje się strasna krzywda. Panowała z trudem nad wzbraniającą w sercu furją.
— Już ja jej zapłacę — myślała. — Pomiotło jakieś, będzie mi się tu brafa od takiego Szarzyńskie-go! Czekał, już on ci wyprawi wesela! Matka ani się donyśla, że córka stara się o wnuka. Ano, sta-raj się, gałganico! Nie ty pierwsza i nie ostatnia. Ja-ka beczelna! Jaka beczelna!
— Panno Danko, czy pani się na mnie gniewa? No, parno Daneczko?
Danka ani nie odpowiedziała, ani nie podniosła oczu. Wzruszenie ścisnęła ją za gardło i zakłuto pod powiekami szpileczkami też.
— Panno Daneczko — nalegał czule Szarzyń-ski, który dobrze wiedział i rozumiał, co się z nią działo. — No, panno Daneczko, ja nie lubię, jak się kto na mnie gniewa. Bo mi będzie smutno, panno Daneczko.
Mówił tak, czując, że nie powinien. Wszak nie chciał, nie mógł się do niczego zobowiązywać, a ona brała te zaloty wcale nie flirtowo.
Kusieliński głos rozbrzmiewał w uszach Danki, jak najczarowniejsza muzyka. Podniosła oczy i spu-szczyła je czempredzej. Szarzyński wyprowadził ją na taras i posadził na ławce koło balustrady, gdzie było prawie ciemno. Poczem usiadł jak mógł najbliżej i złożył prawą rękę na poręczu ławki za jej plecami.
— Teraz pogadamy — rzekł żartobliwie. — Te-raz proszę mi pokazać oczy. No, proszę!
Nachylił się do jej twarzy tak blisko, że poczuła jego oddech. Chciała się cofnąć instyktownie i nie zdołała, bo przytrzymał ją mocno za ramiona.
— Panno Daneczko!
Podniosła oczy i nagle odbiegło ją wszelkie onie-smienie. Utonęła odważnie wzrokiem w jego o-czach, oszalonego, wniebowzięta, szczęśliwa. Jesz-cze przed chwila zdziwiła się temu czemuś nieokreślo-nemu, co się między nimi wytworzyło tak odrazu, od pierwszego wejrzenia i wstydziła swoich pretensyj do jego zainteresowania. Bo z jakiej racji? Mężczyźni lubią zdawkowe flirty i głupio jest mieć pretensję do każdego, który okaże przelotny zachwyty. Już to sobie powiedziała, kiedy poprosił ją do tańca. Ale przestała się zastanawiać. W głębi świadomości trzepotała się niesformulowana myśl: „Co tam! Co tam! Trzeba korzystać z chwili! Niema być nic wię-cej, to niech będzie przynajmniej to!”
A Szarzyński myślał:
— Sliczna dziewczyna! Szkoda... miałbym mile wakacje. Od dziś dam jej spokój. Naraząc się na ry-walizację z takim Obskurnym, psiakrew! Szkoda!
— Cudne oczy — szepnął, nakrywając lewą dło-nią jej spracowane rączki i przytrzymując, żeby nie